



ESEJ RECENZYJNY

RENATA DOPIERAŁA 
Uniwersytet Łódzki

STUDIA Z POMAGANIA – O SPOŁECZNYM ZAANGAŻOWANIU W POMOC OSOBOM UCIEKAJĄCYM PRZED WOJNĄ W UKRAINIE

Katarzyna Kalinowska, Paweł Kuczyński, Izabella Bukraba-Rylska, Katarzyna Krakowska, Marta Salkowska, *Spoleczeństwo łatwopalne. Praktyki pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy w roku 2022 w Polsce*, Collegium Civitas, Warszawa 2023, ss. 288.

Paweł Rudnicki, *Kto, jak nie my? Wspólnota i działanie na dworcu Głównym we Wrocławiu (marzec–kwiecień 2022)*, Uniwersytet Dolnośląski DSW, Wrocław 2023, ss. 192.

Reakcja polskiego społeczeństwa na wybuch pełnoskalowej wojny w Ukrainie i towarzyszący jej *exodus* uchodźców (terminu używam w znaczeniu społecznym nie prawnym) stała się przedmiotem badań reprezentantów różnych dyscyplin naukowych, głównie socjologów, pedagogów, psychologów, ale także politologów i ekonomistów [zob. m.in. Babińska i in. 2022; Baszczak i in. 2022; Kurantowicz 2022; Firlit-Fesnak 2023; Kossowska i in. 2023; Fuszara 2023]. Autorzy próbują w nich opisać i zrozumieć fenomen – określanego najczęściej jako masowe i powszechne – zaangażowania Polaków w organizację życia uchodźcom z kraju Ukraincom po inwazji dokonanej przez Rosję 24 lutego 2022 roku. Tematykę tę podejmują także autorzy publikacji *Spoleczeństwo*

latwopalne. Praktyki pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy w roku 2022 w Polsce oraz *Kto, jak nie my? Wspólnota i działanie na dworcu Głównym we Wrocławiu (marzec–kwiecień 2022)*, które wpisują się w postrzeganie omawianego zjawiska jako przykładu *niezwykłego zrywu i postawy solidarności z ofiarami wojny*, jako *mobilizacji, która osiągnęła wysoki pułap* i uruchomiła *niezwykłą maszynę pomocy* (wyróżnione określenia pochodzą z omawianych tekstów), na którą składała się wielokierunkowa ofiarność¹ włącznie z zapewnieniem gościny.

Dynamika formowania oddolnej pomocy udzielanej osobom uchodźczym z Ukrainy przybywającym do Polski jest przedstawiona w *Spoleczeństwie łatwopalnym...* za pośrednictwem schematu wskazującego dominujące działania, miejsca i emocje w kolejnych etapach tego procesu – można określić to jako ujęcie szersze. Publikacja składa się z sześciu rozdziałów, których tytuły ilustrują poszerzanie obszarów pomocy, poczynając od kontaktów na granicy polsko-ukraińskiej (rozd. 2. *Zderzenia emocji*²), poprzez aktywności podejmowane w ramach inicjatyw lokalnych już istniejących lub powołanych w tym celu (rozd. 3. *Pomaganie na zapleczach*³ i rozdz. 4. *Dylematy godności*⁴), skończywszy na przyjęciu uchodźców do własnego domu (rozd. 5. *Spotkanie na progu domu*) i wspieraniu ich w poznawaniu nowej przestrzeni życia⁵ (rozd. 6. *Oswajanie*

¹ Według badań [Baszczak i in. 2022; Kurantowicz 2022] najbardziej popularnymi formami wsparcia była pomoc pieniężna lub rzeczowa, pozostałe, mniej licznie reprezentowane, to: goszczenie w domu, wolontariat w punktach recepcyjnych, na dworcach, na granicy, w punktach dystrybucji darów, transport darów i osób, pomoc osobom pozostającym w Polsce w znalezieniu mieszkania, pracy, załatwieniu formalności związanych z pobytem, edukacją dzieci lub opieką zdrowotną.

² Poza przejściami granicznymi autorzy opisują w tym rozdziale także pomoc interwencyjną udzielaną na dworcach. W obu nie-miejscach może wydawać się ona podobna (jest nią zaspokojenie bieżących potrzeb osób uchodźczych oraz zorganizowanie im dalszego transportu i znalezienie miejsca pobytu – granica oraz zarządzanie ruchem, wysyłanie w różne miejsca, kojarzenie potrzebujących i oferujących pomoc – dworce), jednak atmosferę emocjonalną dworców badani określali jako bardziej przytłaczającą niż ta doświadczana na granicy.

³ Zaplecza to obszary działań podejmowanych bez wchodzenia w bezpośrednie interakcje z osobami uchodźczymi, ale istotne w organizacji i koordynacji funkcjonowania sieci pomocowych (zaopatrzenie punktów recepcyjnych, organizacja zbiórek – rzeczowych/finansowych, prowadzonych w małych/dużych miastach, logistyka, gastronomia).

⁴ W tym kontekście opisywane są „wydawki” (miejsca otrzymywania produktów codziennego użytku i zaspokajania innych niż podstawowe potrzeby) oraz punkty recepcyjne (przestrzenie oferujące nocleg i wyżywienie) – kolejne obszary działań wyodrębnione przez autorów.

⁵ Realizacja tej roli miała opierać się na dwóch zasadach: ekonomii pomagania (nakaz dobrego rozeznania w swoich możliwościach) oraz etykietce pomagania (wymaga taktu od obu stron), mających zastosowanie do zachowań, sposobów użytkowania przedmiotów itp. Mediowanie oznaczało także zgodę na „usieciewienie” w dwóch wymiarach: pozytywnym (dostęp do innych

orbis exterior). Paweł Rudnicki natomiast rekonstruuje proces samoorganizacji pracy wolontariackiej na Dworcu Głównym we Wrocławiu⁶, który (oprócz intensyfikacji funkcji transportowych) był wówczas miejscem pomocy humanitarnej i medycznej – jest to zatem ujęcie węższe. Monografię tworzą trzy rozdziały – rozdz. 1. *Chcę pomóc ludziom, którzy tego potrzebują. Café Dialog: początek*; rozdz. 2. *Każdemu się wydaje, że to, co robi, robi dobrze. Wolontariacka samoorganizacja*; rozdz. 3. *Taka, po prostu, wewnętrzna duma z siebie. O uczeniu się (siebie), emocjach i zmęczeniu* – których tytuły są kodami *in vivo* zaczerpniętymi z rozmów z osobami pomagającymi, obrazującymi klarowanie się systemu pomocy w mniejszej dworcowej skali. Publikacja zawiera także *PostScriptum: rok później (wywiady)*, w którym ocenę działalności wolontariackiej z perspektywy czasu przedstawiają trzy wywiady nieopatrzone komentarzem autora.

Prace badawcze, których efektem są omawiane książki, były prowadzone w podobnym czasie. W przypadku *Spoleczeństwa łatwopalnego...* trwały one od marca do września 2022 roku z podziałem na etapy i zastosowane metody. W pierwszym (marzec–maj 2022) były to obserwacje uczestniczące⁷, w drugim (kwiecień–sierpień 2022) zrealizowano 41 pogłębionych wywiadów rozumiejących z osobami o różnym doświadczeniu w pomaganiu⁸. Informatorzy wywodzili się głównie z Warszawy i mazowieckich wsi, choć reprezentowane były także inne miasta (Gdańsk, Poznań, Wrocław, Zamość). Autorzy podkreślają brak zróżnicowania klasowego próby, większość uczestników badań pochodziła z klasy średniej oraz elit społeczności lokalnych.

Natomiast Paweł Rudnicki zrealizował 44 epizodyczne wywiady narracyjne z pomagającymi na dworcu w okresie 18 marca – 22 kwietnia 2022 roku, a więc

i do ich informacji) oraz negatywnym (udostępnienie swoich danych, czasu, kontaktów, dóbr). Owi rzecznicy/łącznicy byli osadzeni w sieci powiązań (najczęściej była to rodzina, przyjaciele, znajomi, osoby z pracy, sąsiedzi), która ułatwiała im wykonywanie zadań i służyła wsparciem w różnych sytuacjach, np. przy współdzieleniu obowiązków.

⁶ Konkretnie ośrodkiem zarządzania była Café Stacja Dialog, w której był wypracowywany system pomocy dla przybywających uchodźców, tam też były nagrywane wywiady.

⁷ Notatki z obserwacji uczestniczących zawierały także elementy autoetnografii analitycznej, co wynikało z rejestrowania i interpretowania stanów emocjonalnych towarzyszących zaangażowaniu w pomaganie uchodźcom. Autorzy przeprowadzali wywiady sami ze sobą; miały one formę autoetnografii ewokatywnej skupiającej się na introspekcyjnym, afektywnym opisie ich historii bycia wolontariuszami i osobami goszczącymi uchodźców.

⁸ Były to osoby debiutujące w pomaganiu, nieregularnie angażujące się w różne akcje (np. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy), aktywiści działający w wybranych obszarach (np. pomoc osobom z niepełnosprawnościami), profesjonaliści (straż pożarna, służby medyczne), Ukraińcy mieszkający w Polsce wspierający rodaków.

w czasie największej intensywności przybywających uchodźców oraz największej liczby osób udzielających pomocy. Prowadził też obserwację uczestniczącą jako wolontariusz zaangażowany w dworcowe sytuacje pomocowe. W jego badaniach próbę stanowili bardziej zróżnicowani informatorzy – choć również dominowała w niej klasa średnia, to pojawili się także bezrobotni, emeryci i studenci. Spostrzeżenia te potwierdzają wyniki badań sondażowych pokazujących strukturę osób aktywnie włączonych w działania na rzecz uchodźców – przeważali lepiej wykształceni i zamieszkujący większe miasta⁹.

W obu próbach zwraca uwagę (choć raczej nie zaskakuje) przewaga kobiet wśród pomagających – w projekcie *Społeczeństwo łatwopalne...*¹⁰ były to 32 kobiety i 13 mężczyzn, w *Kto, jeśli nie my?...* – 40 kobiet i 14 mężczyzn. Wybrane przez autorów metody (wariacje wywiadów nieustrukturyzowanych, obserwacje uczestniczące, elementy autoetnografii) sytuują się w obszarze badań jakościowych, które wydają się adekwatne do badania przedmiotowego zjawiska. Zastosowanie triangulacji takich technik miało zapewnić dotarcie do doświadczeń jednostek uczestniczących w pomaganiu, umożliwić zrozumienie i interpretację ich emocji oraz przeżyć, a jednocześnie znaleźć pomost *między tym, co niepowtarzalne i osobiste w doświadczeniu pomagania, a tym, co wspólne i intersubiektywne w praktykach pomocowych* [Kalinowska i in. 2023: 7].

Podjęcie badań niemal równoległe z napływem uchodźców pozwoliło na uchwycenie *in statu nascendi* organizacji pomocy, począwszy od pierwszych (chaotycznych) działań, po rozwój procedur pomagania i budowanie społeczności wolontariackich. Z zainicjowaniem eksploracji naukowych w sytuacji „tu i teraz” dziejącego się procesu społecznego wiążą się jednak dylematy typowe dla socjologii gorącej. Z jednej strony uzyskuje się możliwość utrwalenia zdarzeń, które nie są minione i przywoływane jedynie we wspomnieniach, ale doświadczane i przeżywane na „bieżąco” przez aktorów społecznych [zob. Fuszara 2023]. Z drugiej strony wymaga to często podejmowania *ad hoc* decyzji metodologicznych i realizacyjnych, co może skutkować brakiem wiarygodności i rzetelności analiz oraz wniosków. Ponadto chęć szybkiego wydania

⁹ Pomoc uchodźcom była częściej udzielana przez: starszych badanych, osoby mieszkające w większych miejscowościach, ankietowanych lepiej wykształconych, a także dysponujących wyższymi dochodami *per capita* [Komunikat CBOS 86/2022].

¹⁰ Publikacja *Społeczeństwo łatwopalne...* powstała w ramach projektu *Zaangażowanie – neutralność – wrogość: polskie społeczeństwo wobec kryzysu uchodźczego i wojny rosyjsko-ukraińskiej* składającego się z trzech modułów: części jakościowej, której wyniki zaprezentowano na łamach omawianej książki, badania sondażowego postaw wobec osób uchodźczych i praktyk pomagania oraz analizy dyskursu medialnego dotyczącego tego zjawiska.

publikacji skraca czas na konceptualizację i gruntowne opracowanie uzyskanych danych. Nie ma dokładnej informacji, kiedy była przeprowadzana interpretacja wywiadów i obserwacji w *Spoleczeństwie łatwopalnym...*, Rudnicki natomiast zaznacza, że rozpoczął pisanie książki rok po wybuchu wojny. Czas ten wykorzystał na przemyślenie zarówno zgromadzonego materiału (m.in. sposobu jego kodowania, przedstawienia), jak i pracy wolontariusza, co wydaje się świadczyć o dojrzałości metodologicznej autora.

Oprócz interwencyjnej dokumentacji i socjologiczno-pedagogicznej analizy tworzącego się zjawiska inspiracją autorów do podjęcia badań były ich własne doświadczenia uczestniczenia w różnych inicjatywach pomocowych, zarówno w tej, jak i wcześniejszych sytuacjach kryzysowych (Paweł Rudnicki współorganizował akcje społeczne w trakcie powodzi we Wrocławiu w 1997 roku, do której często odwołuje się, omawiając aktualne kwestie). Włączenie się w pomaganie osobom uchodźczym poza tym, że – jak czytamy w *Spoleczeństwie łatwopalnym...* – ukierunkowało uwagę badaczy na konkretne aspekty aktywności (emocjonalne, materialne, cielesne, społeczne i geograficzne), uruchamia także problemy etyczne związane m.in. z występowaniem w podwójnej roli badacza i wolontariusza. Są one sygnalizowane przez zespół badawczy oraz problematyzowane obszernie przez autora *Kto, jeśli nie my?...* Sytuacja emocjonalnego zanurzenia w wytwarzaną i jednocześnie badaną rzeczywistość może generować wątpliwości dotyczące zachowania bezstronności oraz nadmiernego uwikłania uniemożliwiającego formułowanie naukowo ugruntowanych konkluzji. Jednym z zastosowanych przez Rudnickiego rozwiązań tych napięć jest forma prezentacji; w części pierwszej każdego rozdziału narracja jest *angażująca*, przefiltrowana przez jego doświadczenia biograficzne (pojawiają się pytania, komentarze, zapisy stanów emocjonalnych), w części drugiej zawarta jest interdyscyplinarna interpretacja i analiza zebranego materiału (koncepcje z obszaru pedagogiki, ale także socjologii, antropologii, politologii).

Lektura omawianych publikacji dostarcza wielu ważnych ustaleń dotyczących uwarunkowań pomagania i zaangażowania społecznego zarówno w tej konkretnej sytuacji, jak i w szerszej skali. Skłania także do refleksji nad szeregiem kwestii obejmujących poziomy mikro-, mezo- i makrorzeczywistości społecznej. Z konieczności odniosę się tylko do niektórych z nich. Na pierwszy plan wysuwa się pytanie o to, w jaki sposób należy definiować osoby pomagające przybywającym do Polski w różnych miejscach (dworce, punkty recepcyjne, magazyny, prywatne domy itd.) i na różnych etapach ich uchodźczej drogi. W *Spoleczeństwie łatwopalnym...* są one nazywane pomagaczami/pomagaczkami (alternatywne nazwy to: wolontariusz/wolontariuszka, osoba pomagająca lub inne opisowe

formy), natomiast w *Kto, jeśli nie my? ...* – wolontariuszami/wolontariuszkami, z zastrzeżeniem, że kategoria ta nie w pełni oddaje istotę ich nieformalnej, prywatnej aktywności. Wiąże się z tym zagadnienie statusu osób uciekających przed wojną. Autorzy monografii wieloautorskiej używają terminu uchodźca/uchodźczyni, jednak mają świadomość braku jego precyzji; zamiennie stosują formy: przybysze i przybyszeki, osoby uciekające przed wojną, bieżący lub osoby goszczone, przybywające do Polski (podobne zabiegi językowe zastosował Paweł Rudnicki). Pojawiają się także uprawnione określenia migrant wojenny lub uchodźca w znaczeniu społecznym, a nie prawnym.

Znaczną część obu publikacji zajmuje omówienie motywacji jednostek decydujących o zaangażowaniu ustalonych na podstawie deklaracji prezentowanych w wywiadach. W *Spoleczeństwie łatwopalnym...* są one przedstawione w formie klasyfikacji opartej na decyzjach: etycznych (wybór moralny), społecznych (przynależność do wspólnoty), patriotycznych (odpowiedzialność wobec narodu), emocjonalnych (reakcja emocjonalna), terapeutycznych (próba radzenia sobie), tożsamościowych (styl życia) i materialnych (zysk). Z kolei według badanych przez Pawła Rudnickiego były to, oprócz niesienia pomocy, chęć sprawdzenia się w działaniu dla innych, potrzeba oswojenia sytuacji i nadania jej sensu, niechęć do bezczynności, próba odzyskania kontroli nad rzeczywistością, zdystansowanie wobec przekazów medialnych. Niemal wszyscy informatorzy podkreślali – w różny sposób artykułowane – zobligowanie do działania, *moralny odruch/impuls*¹¹, którego konsekwencją było sprawne zorganizowanie się w sytuacji ekstremalnej [zob. także Fuszara 2023: 9–10; Kurczewski 2023: 136–139].

Uruchomienie imperatywu pomagania wiąże się z emocjami; w publikacji wieloautorskiej przytoczone są zróżnicowane reakcje badanych na wiadomość o rozpoczęciu wojny przez Rosję (rozd. 1. *Potencjał pomagania*) – poświęcę temu wywodowi więcej miejsca, gdyż są w nim ustalenia budzące wątpliwość. Po początkowym niedowierzaniu, przerażeniu i strachu pojawiły się złość, czasem wściekłość (wobec Rosjan), bezsilność, rozpacz i smutek (doświadczane szczególnie przez mieszkające w Polsce Ukrainki) prowadzące do rozwoju różnych postaw. Słuszne jest w tym kontekście nawiązanie do kolektywnych doświadczeń biograficznych traum i wojen (zob. np. ostatnio wydany *Traumaland* Michała Bilewicza) aktywujących wymienione stany. Odwołania te nie są jednak podparte – choć

¹¹ Byłby to zapewne podstawowy czynnik, który sprawił, że pomimo obciążeń fizycznych i psychicznych (odczuwanych na dworcu i w pozostałych miejscach świadczenia pomocy) opisane działania przynosiły poczucie spełnienia, stawały się głównym elementem codzienności oraz tożsamości, prowadząc niekiedy do uzależnienia od bycia potrzebnym.

w niewielkim stopniu – ustaleniami teoretycznymi, mają bardziej publicystyczny charakter. Wspomniana zmiana nastawień emocjonalnych jest natomiast scharakteryzowana następująco: *Ze wspólnego dla całego społeczeństwa doświadczenia strachu przeszliśmy do konglomeratu różnorodnych emocji. [...] Jednocześnie Polki i Polacy od samego początku, od pierwszych doniesień z frontu odczuwali empatię wobec narodu ukraińskiego (wcale nie ulubionego), co zaowocowało uruchomieniem masowego ruchu pomocowego* [Kalinowska i in. 2023: 31, 24]. Takie sformułowania budzą zastrzeżenia z kilku powodów; po pierwsze, metodologicznego – biorąc pod uwagę próbę, która obejmuje głównie mieszkańców Warszawy, nie ma uzasadnienia dla stosowania wobec informatorów kategorii Polek i Polaków. Są to przeżycia badanych bezpośrednio zaangażowanych w udzielanie wielorakiej pomocy, a wgląd w ich subiektywne doświadczenia był celem poznawczym, który – dzięki zastosowanym metodom – chcieli osiągnąć badacze (ponieważ nie są to badania ilościowe, nie jest możliwe ekstrapolowanie ich wyników na całą populację). To nieco niefrasobliwe stosowanie ramy „społeczeństwa” do rozmówców przewija się w publikacji, jednak w tym rozdziale jest szczególnie nieadekwatne. Decyduje o tym, po drugie, przypisywanie całej zbiorowości jednakowych postaw/emocji; o ile można zgodzić się – w pewnym zakresie – z diagnozą zbiorowego odczuwania strachu wynikającego z potencjalności wojny, będącego konsekwencją reprodukowanego m.in. przez przekaz międzygeneracyjny, system edukacji i instytucje kultury poczucia niepewności i zagrożenia¹², o tyle stwierdzenie, że polskie społeczeństwo gremialnie odczuwało empatię wobec narodu ukraińskiego, jest – w moim przekonaniu – nadużyciem¹³. Empatia jest kategorią emiczną wywiedzioną z narracji, której użycie uzasadnia zaangażowanie jednostki w oferowaną pomoc, jednak jej przyjęcie bez komentarza jest nieuprawnione ze względu na nadmierną ogólność i generalizujący charakter. Nasuwa się także pytanie o zasadność jej zastosowania i operacjonalizację w tym kontekście. Badacze, uzasadniając swoje przekonanie, piszą o pozytywnym odbiorze Ukraińców przez Polaków (w porównaniu z innymi uchodźcami), jednak konstatacja ta nie jest potwierdzona ani badaniami, ani literaturą przedmiotową. Kwestia ta jest bardziej problematyzowana i rozwijana dopiero w *Próbie*

¹² Do takich wzorów odwołuje się wprost Paweł Rudnicki, który w trakcie pisania książki uświadomił sobie własną *socjalizację w kulturze wojny*.

¹³ Przed wojną w 2022 roku stosunek Polaków do Ukraińców wyglądał następująco: 40% deklarowało sympatię, 35% obojętność, 25% niechęć. W wyniku pełnoskalowej agresji rosyjskiej w badaniach z początku 2023 roku po raz pierwszy nieco ponad połowa Polaków zadeklarowała sympatię wobec Ukraińców, 17% czuło wobec nich niechęć, 28% obojętność [Komunikat CBOS 33/2023].

podsumowania... (czyli w końcowej części książki), pojawiają się wówczas źródła w postaci raportów CBOS-u, pokazana jest także dynamika sympatii. Po trzecie, wątpliwości budzi określenie praktyk pomagania jako ruchu masowego¹⁴, pojawia się bowiem pytanie, jak ustalić „próg umasowienia”. Z różnych badań sondażowych prowadzonych w początkowej fazie wojny wynikało, że około 70% Polaków było zaangażowanych w różne formy wsparcia Ukraińców [zob. np. Baszczak i in. 2022; Babińska i in. 2022], jednak największa ich liczba brała udział (tylko?) w zbiórkach materialnych i rzeczowych. Być może na traktowanie opisywanego zjawiska jako powszechnego wpływ miała partycypacja badaczy i – jak piszą – presja lub moda na pomaganie charakterystyczne dla środowisk stanowiących próbę badawczą.

Kontynuując wątek motywacji, ale osadzając go w szerszym kontekście, Paweł Rudnicki konstatuje, że to, czego był uczestnikiem i badaczem to obywatelska odpowiedź na sytuację kryzysową i jednocześnie ilustracja braku państwowej polityki migracyjnej, odmiennego podejścia do różnych kategorii uchodźców i traktowania ich jako element gry politycznej (diagnoza ta wielokrotnie wybrzmiewa w tekście). Bezwładność administracji centralnej, samorządu [por. Firlit-Fesnak 2023] i organizacji międzynarodowych (obserwowana nie tylko we Wrocławiu, ale w całym kraju) wymusiła aktywność jednostek samodzielnie tworzących (stopniowo rozwijany i doskonalony) system pomocy zapewniający to, co było potrzebne osobom uciekającym przed wojną. Wolontariusze, nie tylko ci na dworcu, musieli się mierzyć z licznymi wyzwaniem wynikającymi z wielkiej skali potrzeb i wszechobecnej niepewności (brak informacji o liczbie przyjeżdżających, ograniczone zasoby żywności, brak ustalonych procedur), zanim zaczęła się kooperacja z profesjonalnymi służbami pomocowymi. Co ciekawe, ich pojawienie się było przez nich recenzowane – wypowiadali się o swoich dotychczasowych dokonaniach z uznaniem, dostrzegali swoją sprawność (samo)organizacyjną, realizację pomocy publicznej nie zawsze oceniali pozytywnie, choć ostatecznie współdziałanie przebiegało harmonijnie. Rudnicki formułuje wniosek, który przewija się w całej książce, że to obywatele wzięli wówczas (nadmierną) odpowiedzialność (określaną przez niego jako *nadodpowiedzialność obywatelska*) za kryzys uchodźczy, a nie zrobiło tego państwo, co ocenia dwojako – jako wolontariusz jest wdzięczny za podjęcie działania w sytuacji nad-

¹⁴ Według badań CBOS z kwietnia 2023 roku odsetek deklaracji niesienia pomocy ukraińskim uchodźcom obniżył się, osiągając najniższy poziom od wybuchu wojny. Wśród pytaných po raz pierwszy w kwietniu 2022 roku wynosił on 63%, przez resztę 2022 roku utrzymywał się w okolicach 50%, od początku nowego roku malał, by ostatecznie spaść poniżej 40% [Komunikat CBOS 54/2023].

zwyczajnej, jednak jako badacz dostrzega narażanie pomagających na sytuacje, które niejednokrotnie przerastały ich możliwości (o czym pisze obszernie w rozdziale 3. *Taka, po prostu, wewnętrzna duma z siebie. O uczeniu się (siebie), emocjach i zmęczeniu*). Zestawiając różne podmioty świadczące pomoc, autor zauważa, że zbiorowości złożone z osób chcących pomagać były alternatywną formą działania wobec publicznego (państwo i jego instytucje) oraz trzeciego sektora (organizacje społeczne, głównie lokalne)¹⁵. Różnica między nimi a społecznością wolontariacką polegała m.in. na tym, że jej uczestnicy nie zawsze mieli wiedzę na temat tego, w jaki sposób chronić swoje zdrowie fizyczne i psychiczne, jak prawidłowo regenerować się po często trudnych i wyczerpujących aktywnościach.

Uwagi wymaga specyfika tych nieformalnych, prywatnych form i różny – dyskusyjne pozostaje, czy właściwy np. w odniesieniu do pojęcia wspólnoty – sposób ich kategoryzowania. Z wypowiedzi badanych przedstawionych w *Kto, jak nie my?...* wyłania się dynamiczny, wieloaspektowy, pełen napięć i ambiwalencji obraz. Euforyczne relacje o przynależności do spontanicznie zawiązywanych grup przeplatają się z poczuciem opuszczenia, zawodem z powodu braku szybkiego reagowania ze strony państwa, indywidualnym wyczerpaniem, obciążeniem i stresem. Według informatorów Rudnickiego ekstatyczne doświadczanie wspólnoty wolontariackiej wynikało ze specyficznych zasad jej działania – tworzyło ją bycie razem, intensywne dzielenie emocji, przejawiana życzliwość i solidarność, możliwość bezinteresownego zaangażowania oraz budowanie systemu pomocy opartego na jednostkowych umiejętnościach i chęciach. Informatorzy w obu publikacjach porównywali tę atmosferę do wyjazdów na stypendia typu Erasmus lub na wakacyjne festiwale muzyczne (np. Pol’and’Rock). Autor zwraca uwagę, że być może na taki ich odbiór wpływało także to, że pozwalały one zaspokoić *głód relacji* wynikający z wcześniejszej sytuacji *lockdownów*. Między wolontariuszami występowały dystynkcje, jednak nie tak znaczące, jak w strukturach społecznych. Ich przykładem był kamizelkowy system pracy, w którego ramach różne kolory kamizelek identyfikowały osoby wykonujące określone zadania (m.in. na dworcach, w punktach recepcyjnych) lub mające specyficzne umiejętności (np. tłumacz). To zanikanie różnic wynikających m.in. z wykształcenia i zawodu pozwala przywołać (oczywistą) kategorię liminalności i *communitas* [zob. Turner 2004; van Genneep 2006]. Co zaskakujące, nie jest ona w ogóle wykorzystana w drugiej publikacji jako rama teoretyczna. Zdaniem autorów *Spoleczeństwa łatwopalnego...* można opisać to zjawisko – słusznie wybraną,

¹⁵ Wolontariusze z *Café Dialog* byli w formalnej relacji z Fundacją Ukraina (mieli podpisane umowy o współpracy), pozostałe działania podejmowali w ramach społeczności wolontariackiej.

choć niejedyną, jak pokazuje w swoich interpretacjach Paweł Rudnicki – kategorią zarażania afektywnego i nowego trybalizmu Michela Maffesoliego.

W omawianych książkach wieloaspektowo są scharakteryzowane zróżnicowane sieci wolontariuszy organizujących oddolnie pomoc na dworcach, w punktach recepcyjnych, w magazynach, na przejściach granicznych itp. Inicjowali je i tworzyli profesjonalisci (działający w organizacjach pozarządowych lub kierujący wolontariatem w miejscach pracy), aktywiści posiadający wiedzę ekspercką, ale także skrzyknięci *ad hoc* sąsiedzi (zespoły zadaniowe utworzone z mieszkańców bloku) lub znajomi, osoby bez doświadczenia obywatelskiego zaangażowania [zob. też Kuczyński, Latecka, Szczepaniak 2023; Firlit-Fesnak 2023]. Miały one różny zasięg (obejmowały poziomy mikro, mezo i makro), dzięki czemu zabrały się i pozwalały ograniczyć chaos będący efektem wcześniej podejmowanych spontanicznych i rozproszonych działań. Zbiorowości te najczęściej miały wertykalny charakter, jednak dostrzegalne w nich były również pozycje i rangi (przykładem był system kamizelkowy scharakteryzowany przez Rudnickiego)¹⁶.

Niespotykaną wcześniej formą pomagania było przyjęcie Innego do własnego domu¹⁷ opisane w *Spoleczeństwie łatwopalnym...* z zastosowaniem interesującej, choć dyskusyjnej, metafory gotowości do pokonywania progów w rozumieniu psychoterapeutycznym (oddzielanie znanego od nieznanego). Uchodźcy wojenni (odmiennie niż pacjenci w terapii) nie podjęli intencjonalnej decyzji o wyruszeniu w nieznaną, zmusiła ich do tego sytuacja zewnętrzna. Szukają jednak drogi wiodącej do znanego (domu), ale powrót nie jest możliwy, gdyż w sensie fizycznym jego już nie ma¹⁸. Goszczący podejmowali zatem działania, by uchodźcy mieli

¹⁶ Specjalizacja zadań – skupienie aktywności na konkretnym odcinku (zaopatrzenie, punkt gastronomiczny, organizacja zakwaterowania etc.) zapewniała lepszą koordynację i sprawne wykonywanie działań, umożliwiało uzyskanie statusu specjalisty/koordynatora, jednocześnie jednak wiązała się z przyjęciem większej odpowiedzialności i poczuciem obowiązku uniemożliwiającym zdystansowanie się i regenerację.

¹⁷ Z zaprezentowanych wypowiedzi badanych wynika, że decyzje te wynikały z impulsu lub przemyślanego wyboru (wyznaczenie czasu gościny, ustalenie warunków pobytu), w nielicznych przypadkach chęci wykorzystania gości dla osobistych korzyści np. szybkiego zarobku (dopłata państwa do utrzymania w wysokości 40 PLN/dzień). Pojawiający się wielokrotnie w wypowiedziach imperatyw moralny (przekonanie o działaniu w sytuacji nadzwyczajnej, wyższej konieczności) nie eliminował myślenia o kosztach materialnych. Goszczenie rodzin ukraińskich (ze względu na ich często dramatyczną sytuację materialną) wymagało systematycznego finansowania, a niekiedy jedynym źródłem pieniędzy były zapomogi z budżetu państwa, pieniądze ze zbiórek, oszczędności rodzinne.

¹⁸ W obu sytuacjach doświadczenia kryzysu psychicznego terapeuta chce, aby taka osoba przekroczyła próg i wyszła na zewnątrz metafizycznego „złego” domu, ma się skierować w nieznaną, jak najdalej. W sytuacji uchodźców „dom dobry” to powrót do czegoś znanego, co przypomina

namiastkę (metaforycznego) domu, poczuli atmosferę zbliżoną do rodzinnej i tym samym mogli znaleźć bezpieczne schronienie¹⁹ oparte – w modelowym ujęciu – na *podwójnej otwartości: wspólnej domowej przestrzeni i nieokreślonego z góry czasu pobytu* [Kalinowska i in. 2023: 178]. Jego realizacja pomimo wysiłków często stawała się jednak niemożliwa; po stronie uchodźców odpowiadały za to m.in. traumy wojenne, trudności z przystosowaniem się, znalezieniem pracy, z kolei gospodarze stopniowo odczuwali wysokie koszty (emocjonalne i materialne) spontanicznie oferowanej gościnności²⁰. Taka jej forma była nie tylko nowym doświadczeniem dla jednostek, nie mieści się ona również w konceptualizacjach tego zjawiska [zob. m.in. Rancew-Sikora 2021]. Ze względu na pełnione wielorakie funkcje pomagający są zaprezentowani jako wszechstronni *ogarniacze życiowi*: poza udzielaniem pomocy rzeczowej i wsparcia psychicznego kontaktowali się z otoczeniem w imieniu gości, reprezentowali ich, towarzyszyli w procesie usamodzielnienia. Autorzy *Społeczeństwa łatwopalnego...* określają to jako proces mediowania ze światem zewnętrznym – pośredniczenia między *orbis interior* a *orbis exterior* [Kalinowska i in. 2023] – traktując go jako część systemu pomagania, na który składały się zasoby tworzone przez ludzi, rzeczy, miejsca i działania. Bycie pośrednikiem pomiędzy dwoma obszarami wymagało nabycia lub rozpoznania wielu umiejętności, np. dokonania oceny wymienionych elementów, która różniła się w zależności od sytuacji pomocowej.

Omawiane publikacje nie są wolne od różnego rodzaju potknięć; w wieloautorskiej wiele jest efektywnych, choć niejasnych sformułowań (*wojna zainicjowała outsourcing troski*), jednozdaniowych, niewyjaśnionych interpretacji (*pomaganie jako durkheimowski fakt społeczny*), używania terminów-wytrychów (*wychodzenie ze strefy komfortu*), zaczerpniętych z kultury poradnictwa (*work-life-balance*) oraz potocznego języka (*normalność „się rypla”*). Niejednokrotnie ma się wrażenie zastosowania do interpretacji wywiadów przypadkowych koncepcji teoretycznych, wybiórczego i lakonicznego wykorzystania kategorii analitycznych oraz często braku odniesień literaturowych i źródłowych. Fakt

„mój dom”, nie jest to możliwe w sensie fizycznym, a jedynie metafizycznym, czego warunkiem koniecznym jest gościnność.

¹⁹ Najczęstszą postawą prezentowaną przez gospodarzy była troska (obejmująca współczucie, empatię, opiekuńczość), która miała także wymiar praktyczny (załatwianie spraw, współodpowiedzialność za problemy).

²⁰ Poza wspólnym zamieszkiwaniem (podzielanie przestrzeni prywatnej) autorzy charakteryzują schronienia publiczne różniące się lokalizacją (małe miejscowości/duże miasta), typem (zaadaptowane na „domopodobne” sale w domu parafialnym, pokoje nauczycielskie, ośrodki harcerski, klubokawiarnia, sala fitness), formą koegzystencji (udostępnienie domu/mieszkania do wyłącznej dyspozycji – najrzadziej spotykane).

istnienia wielu autorów sprawia, że rozdziały są nierówne – albo cechują się dobrym zrównoważeniem teorii i empirii albo proporcje są zakłócone. W monografii Pawła Rudnickiego, pomimo wyodrębnienia dwóch części każdego rozdziału i odmiennych form prezentacji w każdej z nich, często zdarzają się powtórzenia wątków lub nawiązania do prezentowanych wcześniej aspektów. Wynika to zapewne z trudności zaklasyfikowania wypowiedzi informatorów do rozłącznych kategorii badawczych i przenikania się różnych wymiarów pomagania w ich opowieściach.

Dzięki obu książkom uzyskujemy wartościowy i ważny poznawczo wgląd w uwarunkowania procesu pomagania osobom przybywającym z Ukrainy po inwazji Rosji 24 lutego 2022 roku. Ukazany jest zarówno wieloaspektowy obraz mobilizacji znacznej części społeczeństwa obejmujący różne jej etapy, miejsca i formy [Kalinowska i in. 2023], jak i szczegółowy opis działań w jednym z miejsc – wrocławski dworzec [Rudnicki 2023]. Za sprawą zastosowanych metod jakościowych oraz sposobów kodowania wywiadów (dających możliwość wybrzmieć głosom informatorów) zjawisko to jest uchwycone z perspektywy działań, doświadczeń i emocji jego uczestników – nieprofesjonalnych wolontariuszy. W planie jednostkowym autorzy rekonstruują sensy i znaczenia przypisywane aktywnościom pomocowym przez badanych. Dowiadujemy się, że praca wolontariacka stawała się dla wielu osób centralnym wymiarem tożsamości i głównym elementem życia (np. kilkugodzinne, codzienne dyżury na dworcach i w punktach recepcyjnych, powrót po krótkim odpoczynku), jego sens znajdowali w byciu przydatnym, potrzebnym, potrafiącym dać coś innym. Uzyskiwanie potwierdzenia ważności i namacalności własnych działań zwrotnie wzmacniało wiarę w siebie (wzrost samooceny), w dłuższej perspektywie jednak wiązało się z koniecznością psychicznego odreagowania. Niekiedy stany emocjonalne i sytuacje doświadczane np. na dworcu wpływały na zmianę postrzegania siebie, prowadząc do odkrycia nowych wymiarów tożsamości lub nawet do biograficznych przełomów. Dlatego Paweł Rudnicki jako pedagog podkreśla, że zaangażowanie w pomaganie można opisać z wykorzystaniem kategorii uczenia się. Jego specyfiką w tym kontekście była rezygnacja z władzy towarzysząca zwykle relacji edukacyjnej i zastąpienie jej koleżeństwem, znajomościami, podobnym sposobem pracy. Oprócz poziomu indywidualnego (autorefleksja, przemiany postaw i wartości) uczenie się obejmowało społecznie użyteczną wiedzę, odmienne rozumienia sytuacji, a także natychmiastową weryfikację wypracowywanych rozwiązań i ich przydatności (np. procedur tworzonych i realizowanych przez wolontariuszy, które miały usprawnić działanie oraz ułatwić udzielanie pomocy). Dokonywało się ono w ramach sieci wymiany wiedzy i doświadczeń,

a jego nieformalny charakter stworzył możliwości wykorzystania umiejętności poszczególnych osób.

Poza opisem spontanicznego przyjmowania uchodźców wojennych z Ukrainy obie publikacje próbują osadzić *zryw pomocowy* w szerszym kontekście relacji pomiędzy aktywnością obywatelską a działaniami państwa i instytucji/organizacji pomocowych, których brak był odczuwany w początkowej fazie kryzysu. Szczególnie dosadnie przedstawia ten rozdzwięk Paweł Rudnicki [2023: 137]:

jako społeczeństwo sprawdzamy się w sytuacjach skrajnych. Kiedy zawodzi władza, jesteśmy my. Gotowi na każdą ewentualność, chociaż tak naprawdę, właśnie niegotowi. [...] W tym trudnym do wytłumaczenia układzie wiemy, że sobie poradzimy. I wie to także państwo. Być może problemem jest w takim razie mentalna zgoda na bylejakość systemu, w którym działamy, bo swoje sytuacje załatwiamy sami, a przy kryzysach społecznych działamy razem. I tak było dawniej i jest obecnie.

Próbując skonceptualizować tę właściwość, autorzy *Spoleczeństwa łatwopalnego...* odwołują się do opisanego wcześniej uniwersum pomagania, w którym istotne są emocje [zob. też Matuszewski, Bieliński 2023; Kossowska i in. 2023]. Nie tylko uruchamiają one ten proces (jak pokazano w rozdziale 1), ale nadają mu specyficzne cechy, które wydają się zbieżne z charakterystykami społeczeństwa polskiego. Nawiązując do rozróżnienia na dobroczynność prywatną i ustawową, dokonanego przez Alexisa de Tocqueville'a, cechy polskiego pomagania autorzy kojarzą z pierwszym typem. Składają się na niego m.in. indywidualne zaangażowanie i spontanicznie podejmowana aktywność, akcyjność, brak planu, romantyzm, maksymalizm (chęć zrealizowania wszelkich potrzeb), nawiązywanie osobistych relacji między pomagającymi a wspomaganymi. Deskrypcje te dały się zaobserwować w analizowanej sytuacji. Stanowią one ponadto pomost łączący je z rozważaniami zawartymi w ostatniej części *Próba podsumowania, czyli poszukiwanie teorii*, w której autorzy zastanawiają się, jakie koncepcje socjologiczne można wykorzystać do zinterpretowania zaangażowania osób prywatnych w pomaganie uchodźcom i przywołują różne tropy interpretacyjne: irracjonalizm życia społecznego, brak zaufania do władz, rolę kapitału społecznego opartego na więziach pierwotnych, (nie)amoralny familiaryzm, w tym przypadku także uwolnienie emocji po *lockdownie*. Najobszerniej jednak omawiają perspektywę (pierwszego?) globalnego ruchu pomocowego tworzego przez (przenikające się) społeczności tradycyjne, społeczności usieciowione oraz użytkowników mediów społecznościowych, opartego na trosce, solidarności i pomocy (propozycja ta wymagałaby rozbudowanego komentarza, jednak z uwagi na ograniczone łamy, nie jest on możliwy). Paweł Rudnicki z kolei (jak sygnalizowano) każdy rozdział opatrywał wskazaniem możliwych do wykorzystania koncepcji (zazwyczaj

kilku) wraz z obszerną argumentacją, co było zabiegiem bardziej porządkującym. Spośród wielu inspiracji teoretycznych autora można przywołać pomoc wzajemną, liminalność i strukturę, krótkotrwałe wspólnoty, społeczność karnawałową, sytuacyjne uczenie się, subwersyjny wymiar pomagania, doraźne partnerstwa oparte na potrzebach [zob. Dunn, Kaliszewska 2023].

Główną cechą pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy były spontaniczne, usieciowione działania budowane na jednostkowych zasobach, niezależnie od państwa i organizacji społecznych. Można traktować to jako przykład (ogólnej tendencji) wyczerpywania się modelu masowych akcji humanitarnych koordynowanych centralnie na rzecz mniejszych samoorganizujących się zbiorowości wykorzystujących potencjał mediów społecznościowych. Ale można dostrzec w tych aktywnościach cechy specyficzne dla społeczeństwa polskiego sugerowane w tytułach omawianych publikacji – szybką łatwopalność oraz przekonanie, że nam się uda. Z tego punktu widzenia książki te stanowią istotny przyczynek do rozważań (i wyjaśnień) na temat mechanizmów żywiołowego i krótkotrwałego angażowania się typowego dla większości Polaków, np. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, szczególnie w sytuacjach kryzysowych. Poprzez charakterystykę jednostek zaangażowanych w różne przedsięwzięcia na rzecz uchodźców uzyskujemy wrażenie wysokiej mobilizacji społecznej, podczas gdy wolontariat był udziałem niewielkiej liczby osób [zob. Babińska i in. 2022]; w tle pozostaje zatem niepomagająca w sposób aktywny większość. Pomimo tego interpretacje doświadczeń osób uczestniczących w pomaganiu uchodźcom dokonane przez wszystkich autorów zasługują na uznanie, także z uwagi na ich własne – często obciążające i utrudniające pracę naukową – zaangażowanie.

BIBLIOGRAFIA

- Babińska Maria, Michał Bilewicz, Paulina Górka, Sabina Toruńczyk-Ruiz, Michał Wypych. 2022. „Polacy wobec Ukraińców: wyniki badań sondażowych zrealizowanych po inwazji rosyjskiej na Ukrainę w 2022 roku”. *Nauka* 4: 37–58.
<https://doi.org/10.24425/nauka.2022.142919>.
- Baszczak Łukasz, Aneta Kielczewska, Paula Kukulowicz, Agnieszka Wincewicz, Radosław Zyzik. 2022. *Pomoc polskiego społeczeństwa dla uchodźców z Ukrainy*. Warszawa: Polski Instytut Ekonomiczny.
- CBOS. 2022. Polacy w obliczu wojny na Ukrainie. Komunikat nr 86. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_086_22.PDF [dostęp: 17.09.2024].
- CBOS. 2023. Stosunek do innych narodów rok po wybuchu wojny na Ukrainie. Komunikat nr 33. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_033_23.PDF [dostęp: 17.09.2024].
- CBOS. 2023. Polacy wobec wojny na Ukrainie i ukraińskich uchodźców. Komunikat nr 54. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_054_23.PDF [dostęp: 17.09.2024].

- Dunn Elizabeth, Iwona Kaliszewska.** 2023. "Distributed humanitarianism: Volunteerism and aid to refugees during the Russian invasion of Ukraine". *American Ethnologist* 50(1): 19–29. <https://doi.org/10.1111/amet.13138>.
- Firlit-Fesnak Grażyna.** 2023. „Budowanie systemu pomocy dla uchodźców wojennych z Ukrainy w Polsce z perspektywy doświadczeń uczestników tego procesu”. *Studia Politologiczne* 68: 119–137. <https://doi.org/10.33896/SPolit.2023.68.7>.
- Fuszara Małgorzata.** 2023. Wojna, ucieczki i pomaganie. W: *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec migracji wojennej z Ukrainy. Społeczeństwo polskie wobec migracji wojennej z Ukrainy*. M. Fuszara (red.), 7–18. Warszawa: ISNS UW.
- Kalinowska Katarzyna, Katarzyna Krakowska, Marta Salkowska.** 2023. „Dlaczego Polacy pomagali Ukraińcom? Typologia powodów zaangażowania w pomoc ukraińskim uchodźcom”. *Kultura i Społeczeństwo* 3: 41–64. <https://doi.org/10.35757/KIS.2023.67.3.2>.
- Kalinowska Katarzyna, Paweł Kuczyński, Izabella Bukraba-Rylska, Katarzyna Krakowska, Marta Salkowska.** 2023. *Społeczeństwo latwopalne. Praktyki pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy w roku 2022 w Polsce*. Warszawa: Collegium Civitas.
- Kossowska Małgorzata, Paulina Szwed, Ewa Szumowska, Jolanta PerekBiałas, Aneta Czernatowicz-Kukuczka.** 2023. "The role of fear, closeness, and norms in shaping help towards war refugees". *Scientific Reports* 13. <https://doi.org/10.1038/s41598-023-28249-0>.
- Kuczyński Paweł, Małgorzata Latecka, Irmína Szczepaniak.** 2023. „Niecodzienność. Doświadczenia NGO-sów i inicjatyw obywatelskich pomagających emigrantom z Ukrainy”. *Kultura i Społeczeństwo* 3: 65–90. <https://doi.org/10.35757/KiS.2023.67.3.3>.
- Kurczewski Jacek.** 2023. Ius insitum – obowiązek pomocy i prawo do pomocy. W: *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec migracji wojennej z Ukrainy. Społeczeństwo polskie wobec migracji wojennej z Ukrainy*. M. Fuszara (red.), 135–145. Warszawa: ISNS UW.
- Kurantowicz Ewa** (red.). 2022. *Uchodźcy pośród nas. Pomaganie w perspektywie interdyscyplinarnej*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Maciejewska-Mieszkowska Katarzyna.** 2022. „Stosunek Polaków do uchodźców w kontekście wojny w Ukrainie”. *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 4: 137–153. <https://doi.org/10.14746/ssp.2022.4.7>.
- Matuszewski Paweł, Jacek Bieliński.** 2023. „Entuzjazm jako motywator działań pomocowych wobec uchodźców z Ukrainy: Analiza związku między entuzjazmem a udzielaniem pomocy w modelu emocjonalnego wyboru”. *Kultura i Społeczeństwo* 3: 91–119. <https://doi.org/10.35757/KIS.2023.67.3.4>.
- Rancew-Sikora Dorota.** 2021. *Gościnność. Rozstanie z ideałem*. Warszawa: Scholar.
- Rudnicki Paweł.** 2023. *Kto, jak nie my? Wspólnota i działanie na dworcu Głównym we Wrocławiu (marzec–kwiecień 2022)*. Wrocław: Uniwersytet Dolnośląski DSW.
- Turner Victor.** 2004. Liminalność i communitas. W: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. M. Kempny (wybór), 240–265. Warszawa: PWN.
- Van Gennep Arnold.** 2006. *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.